

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W **Wrocławiu**: P. P. Kary & Przedecki, Schuhbrücke. — W **Dreznie**: F. W. Saalbach, Palmstrasse 14. — W **Paryżu**: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène 95. — W **Brukseli**: Mr. Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W **Londynie**: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Newport Market.

Przedpłata kwartalna na Dziennik w powiększonym formacie

wynosić będzie począwszy od 1 kwietnia rb. w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr.; w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 5 guldenów 41 centów; w Niemczech 3 tal. 12 sgr.; do Szwajcaryi 25 fr.; do Francji 18 fr.; do Belgii 16 fr.; do Królestwa Włoskiego 28 fr.; do Rzymu 30 fr.; do Turcji 28 fr.; do Anglii 1 funt szterling; do Mołdowoszy 7 tal. 10 sgr.; do Ameryki 6 dollarów; do Danii 4 tal. 25 sgr.; do Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmskim No. 8, jako też u
Pana **Antoniego Rose**, w Bazarze, Pana **K. Reyznera**, ul. Wodna i róg Garbar No. 15, Pana **Ernesta Malade**, ul. Fryderykowska No. 19,
„ **Jakóba Appa**, ul. Wilhelmska No. 9, „ **J. Affeltowicza**, Chwaliszewo No. 13, „ **Izydora Busch**, plac Sapieżyński No. 1/2,
„ **Józefa Wache**, ul. Szkólna No. 11, „ **H. KIRSTEN**, ul. Podgórna No. 14, „ **H. Michaelis**, małe Garbary No. 11,
„ **Nowickiego**, ul. Wrocławska No. 9, „ **Koschm. Labischin**, ul. Szewska No. 1, „ **M. Friedländer**, plac Wilhelmski No. 6;
zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych w obrębie związku pocztowego niemiecko-austriackiego lub też u naszych agentów.

Po za obrębem państw wchodzących w skład związku pocztowego niemiecko-austriackiego prenumerować można: dla Francji w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16. Mr. Płoński, Boulevard du Prince Eugène 95. — Dla Belgii w Brukseli: Mr. Dubois, directeur des salons de lecture, Galerie de la Reine 10. — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki, w Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Newport Market.

Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłómaczone być mają, powinny być spisane jaknajwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego; Ekspedycja Dziennika przyjmuje je tylko do godziny 10 z rana, polskie zaś do godziny 11. Później oddane inseraty już tegoż dnia w Dzienniku zamieszczonymi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacać się będą po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego,
Plac Wilhelmski No. 8.

POZNAŃ, 30 marca.

Wiadomości dzisiejsze brzmią wojennie. Ndd. Allg. Ztg ogłasza, że korpus trzeci otrzymał rozkaz zakupu koni zdalnych dla artylerji i jazdy, a B. Börs.-Ztg donosi, że w Berlinie obiega wieść, iż król Wilhelm już podpisał reskrypt gabinetowy rozporządzający mobilizacją trzech korpusów armii. W związku z doniesieniem tym krąży dziś po Poznaniu pogłoski o nadejściu do naczelnego wodza korpusu V (poznańskiego) rozkazów, aby wojska w W. Księstwie załogujące przygotowały się do wymarszu. Również zaręczają nam, że IV i VI korpus armii, jako też pułk gwardji artylerji, mają być postawione na stopie wojennej. — Tak Ndd. Allg. Ztg, jak i Kreuz-Ztg. oceniają siły austriackie zgromadzone w Czechach na 60,000 żołnierza, a korespondenci nasi ze Lwowa i Krakowa potwierdzają, iż ruch wojskowy w Galicji ze wschodu na zachód nie ustaje. — Köln. Ztg., biorąc pochop z uchwały kilku zgromadzeń ludowych w prowincjach nadreńskich, zaklina w przydłuższym artykule rząd, by nie narażał kraju na wojnę, której naród sobie nie życzy, a któraby była hańbą dla Niemiec wobec Europy. W końcu radzi znów Gaz. Kol., aby Prusy w zamian za księstwa Nadelbiańskie ofiarowały Austrii stósowne terytoryalne wynagrodzenie.

W kwestyi rumuńskiej nie tak prędko zapewne przyjdzie do stanowczego porozumienia. Wedle najnowszego telegramu z Carogrodu, Turcja przystaje wprawdzie na unię księstw, ale znów tylko „wyjątkowo“, czego Francja bynajmniej sobie nie życzy. Jakie są zamiary Rosji w tej mierze, świadczą najwymowniej artykuły Inwalida i Mosk. Wiedom., które podajemy poniżej. Że zaś Turcja nie zupełnie wierzy w pokojowe załatwienie całej sprawy i obawia się wskrzeszenia „kwestyi wschodniej“, dowodzą przygotowania wojenne w Rumeli, o których donosi telegram.

Wobec sporu mocarstw niemieckich i zawiłań nad Dunajem wszelkie inne wiadomości polityczne tracą na ważności

i przybierają cechę kwestyi lokalnych. To też ani z Paryża, ani z Londynu i Florencji nie doszło nas nic takiego, coby ogólniejszy mogło obudzić interes. — Pod rubryką Francji znajdzie czytelnik w przekładzie artykuł p. Henryka Martin z Siècle'a, w którym znany ten przyjaciel Polaków nicuje postępowanie dzisiejsze Moskwy w ziemiach polskich.

Korespondencya ze Lwowa podaje treściwy obraz ważnego posiedzenia sejmu galicyjskiego, na którym przyjęto wniosek posła Wodzickiego i wybrano deputacyą, która cesarzowi prosiła sejmu wręczy. — O ile dotknął nas boleśnie niepatryotyczny postępek partji świętojurskiej, która w obradach izby nad wnioskiem nie chciała brać udziału, o tyle pociesza nas rozsadek i zdrowy takt polityczny włościan mazurskich, którzy mimo licznych pokus nie odłączyli się od większości i porównano z nią uchwalili prośbę do tronu.

Wi: domo to! ni: zedowe.

NPan raczył nadać ordery kilku urzędnikom fraacusko cesarskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 27 marca.

(T) Adres a właściwie prośba sejmu o kanclerza galicyjskiego, którego to dokumentu odpis przesłałem już Dziennikowi, został wczoraj na wieczornym posiedzeniu przyjęty.

Nim szczegółowe sprawozdanie o tym ważnym posiedzeniu zamieścić będziecie mogli, skreślę wam tu kilkoma słowy ogólny jego przebieg.

Jak wiadomo, postawiony przez hr. Wodzickiego wniosek o wysłanie do cesarza deputacyi z adresem, został odesłany

do wydziału krajowego z poleceniem by dnia następnego zdał tenże z wniosku tego sprawę. Na wczorajszym więc posiedzeniu wieczornym przyszła ta sprawa pod obrady. Ze stronnictwo ruskie i przeciw temu żądaniu sejmu występować będzie, że do projektowanego adresu stawiać będzie poprawki, że wogóle użyje wszelkich środków, by znaczenie przedsiębranego kroku osłabić, wiedziano z góry, bo niebyło jeszcze wypadku aby frakcyja ta w jakiejśkolwiek, dobro kraju na celu mającej sprawie nie występowała z opozycją, jednakże tego co się stało nikt nieprzewidywał, nikt nieprzypuszczał, aby Rusini a raczej mieniący się reprezentantami Rusi posłowie w ogóle przeciw utworzeniu kanclerstwa galicyjskiego oświadczyli się. A jednak stało się tak.

Gdy wniosek wydziału krajowego polecający izbie przyjęcie zaprojektowanej przez Wodzickiego i towarzyszyów prośby z trybuny Kraiński odczytał, gdy Wodzicki wniosek swój wymownie poparł, zabrał głos naczelnik stronnictwa ruskiego, ozdobiony orderem moskiewskim kanonik Kuziemski i oświadczył, że on imieniem „narodu ruskiego“ przeciw wnioskowi przemawiać będzie, bo Rusini niechęć kanclerza. W długiej swj, jadownej mowie dowodził, że Rusini nie mogą być za utrzymaniem takiego kanclerstwa, na którego czele miałby stać „rodak“ bo gdyby kanclerzem był rodak, byłby i namiestnikiem rodak, i starostą rodak itd.; a Rusini wiedzą, iż nadto dobrze, co to znaczy jeżeli rodak jest namiestnikiem lub ministrem, przyczem wskazał ręką na siedzącego w pierwszej ławce i patrzącego na mówcę hr. Gołuchowskiego. Treścią rozwekłej mowy Kuziemskiego były ciągłe inwektywy, ciągłe obelgi wymierzone przeciw większości polskiej w sejmie i narodowi polskiemu w ogóle.

Nie tu miejsce zdawać szczegółowo sprawę z toku rozpraw, z odpowiedzi, jakie dano temu mnerowi Rusinów galicyjskich, wspomnę tylko że pierwszym, który Kuziemskiemu odpowiedział, był Rusin, adwokat z Sambora Szemelowski, który uroczysto zaprotestował jako Rusin przeciw oświadcze-

Przyczynki do dziejów bezkrólewia

po

Michale Wiśniowieckim i pierwszych miesięcy panowania
Jana Sobieskiego.

(Ciąg dalszy.)

W podobnym położeniu rzeczy, opuścił poseł brandenburski z rozkazu elektora rolę dotychczasowej bierności i neutralności a oświadczył publicznie, że w razie scyssi elekcyjnej ofiaruje pan jego swe pośrednictwo między poróżnionymi stronnictwami. Sprawa upadającego Neoburczyka wyrządziła, jednakże jeszcze pewien kłopot Brandenburczykom. Agent księcia Filipa Wilhelma, Stratman, ofiarował Rzeczypospolitej w razie wyboru swego mocodawcy 6000 żołnierza i 7 milionów 50 tysięcy złotych polskich w gotówce, zaręczając publicznie bez zniesienia się poprzedniego z Hoverbeckiem, że król francuski i elektor brandenburski biorą na siebie gwarancją owęj hojnej ofiary. Zgromadzonym stanom Rzeczypospolitej zdało się podobne przyrzeczenie ze strony ubogiego Neoburczyka nieco podejrzanem, w skutek czego podkanclerzy koronny, Andrzej Olszowski, wyprawił kanonika warmińskiego, Kołuckiego, do Hoverbecka z zapytaniem, czy elektor podobną gwarancją rzeczywiście na siebie bierze? Hoverbeck odpowiedział, że pełnomocnictwo jego podobnej gwarancji wcale nie obejmuje, dodał jednakże, iż elektor nie ma nic

przeciw kandydaturze Neoburczyka. Wobec tak kategorycznego zaprzeczenia posła brandenburskiego, wyraził Kołucki z polecenia podkanclerzego koronnego obawę, aby czasem Neoburczyk nie wypłacił większej części przyrzeczonych Polsce milionów pokwitowaniem elektora z pretensji jego elbłagskiej 400,000 tal., i drahimskiej 12,000 talarów. Zaspokoili go jednakże Hoverbek, zaręczając kanonikowi, że kraje Kliwijsko-Julijskie elektora są tak piękne i bogate, że podobne sumy może ztamtąd każdego czasu wydobyć, zostawiając choćby tylko kilka dóbr fiskalnych. Pisząc dalej w tójże samj materyi oddaje Hoverbeck zasłużoną pochwałę dyskrecyi Stratmanna, że nie wyjawiał jako elektor obiecał księciu Neoburyskiemu 2000 żołnierza i ustąpienie 100,000 talarów z sumy elbłagskiej, coby go wobec innych współzawodników do korony polskiej było niebezpiecznie skompromitowało; — ale natomiast żali się na natarczywość Stratmanna, który domagał się koniecznie, aby Hoverbeck oświadczył publicznie, iż mu jego pan jedynie tylko księcia Neoburskiego do korony polskiej polecać kazał. Hoverbeck pomny instrukcyi elektorskiej z 28 kwietnia, aby nic nie uczynić takiego, coby go mogło skompromitować wobec przyszłego, szczęśliwego współzawodnika do korony polskiej, nie mógł, rozumie się, ani myśleć o zadowoleniu żądania Stratmanna wobec wznoszącej się coraz jaśniej gwiazdy Sobieskiego. Rzeczywiście zaś stanęła sprawa wielkiego marszałka koronnego nagle i niespodziewanie świetniej, niż kiedykolwiek. Sześć województw: Malborskie, Rawskie, Pomorskie, Lubelskie, Wołyńskie i cała Ruś oświadczyły się stanowczo za nim. Kto jak elektor brandenburski i jego poseł postanowili w sprawie elekcyjnej polskiej iść na pewnika, nie mogli się z podobną po-

tęgą, jak z Sobieskim, nie obliczać i nie przedsiębrać odpowiednich ku temu kroków. Czytamy też w depeszy Hoverbecka z dnia 19 maja 1674 z Warszawy, ustęp następujący: „Nie znajdzie się jednakże nikt, ktoby marszałka wielkiego koronnego w położeniu, w jakim się obecnie znajduje, mógł zrównoważyć, dla czego też i ja nie wahałem się, według osnowy ostatniego reskryptu Waszj Elektorskiej Mości, dać mu do zrozumienia, że w czasie, gdyby wybór miał paść na Piasta, Jego osoba byłaby Waszj Elektorskiej Mości przedewszystkiem miłą, zwłaszcza, że Wasza Elektorska Mość masz do niego zaufanie, że zawsze będzie pamiętał o Jój przywiązaniu i że będzie z Nią żył w zaufanem sąsiedztwie.“ Też goż samego dnia jeszcze wręczył Hoverbeck Sobieskiemu rodzaj asekuracyi w języku łacińskim, w której w imieniu swego pana, „jako pierwszego a najbliższego królowi senatora Rzeczypospolitej“, dawał swój głos na króla wielkiemu marszałkowi i w. hetmanowi koronnemu Sobieskiemu, życząc mu, „aby bramę (Portam) Ottomańską wyrwaną pod Chocimiem ze swych zawias, złamał i wyrzucił, a granice i sławę przesławnego narodu swego szeroko i daleko rozszerzył.“ Przystąpiło w ten sposób dnia 21 maja do ostatecznego aktu elekcyjnego a wszystkie porywającego zapału województw koronnych, a zarazem i bez wielkiej opozycyi Litwy, wielki marszałek koronny Sobieski odniósł zwycięstwo. List Hoverbecka donoszący elektorowi o tym wypadku, jest pełen ciekawych szczegółów. Nasamprzód nie może dość nachwalić bystrości politycznej tak właśnie, jak elektora, iż nie skompromitowali interesu Brandenbura żadną publiczną deklaracyą na rzecz któregoś z kandydatów do korony polskiej, jakkolwiek się zobowiązali

niu Kuziemskiego, jakoby on imieniem wszystkich Rusinów galicyjskich miał prawo przemawiać.

Kuziemski wnioskował aby nad wnioskiem Wodzieckiego przedstawionym przez wydział krajowy, przejść do porządku dziennego, oświadczając zarazem że w razie, jeżeli wniosek jego upadnie on i cała jego partya od udziału w dalszych obradach usunie się.

Wniosek jego upadł, a wniosek wydziału przyjęto, poczem wszyscy członkowie frakcji s. Jurskiej i chłopcy ruscy z metropolita Litwinowiczem na czele, salę obrad opuścili. Małą chwilę trwało milczenie, gdy jednak spostrzeżono że w łóscinie mazurscy pozostali i opuszczone przez Rusinów miejsca zajęli wznosił się grzmot oklasków z sali i z nabitych publicznością galeryi, a wrzawa uciszyła się dopiero, gdy marszałek trzykrotnie uderzeniem swjej łaski dał znak, że rozprawy specjalne nad adresem rozpoczynają się.

Przypomną sobie czytelnicy *Dzienn. Pozn.*, że kilkakrotnie stawał w obronie Adama hr. Potockiego przeciw zarzutom czynionym mu ze stron wielu z powodu, że on do niedawna należał do rządu tych posłów, a raczej stał na czele stronnictwa, które uważało za obowiązek patriotyczny podawać dłoń bratnią, dłoń zgody reprezentantom Rusinów, że wszelkich używał środków, by niechęć tych Rusinów usunąć, że przemawiał za czynieniem im koncesyi, że chcąc o ile możliwości przewodzącemu frakcji s. Jurskiej ująć sobie, był u nich nawet. Ci, którzy Potockiemu za złe brali to zbliżenie się do rzekomych reprezentantów Rusi, mieli po części słuszną. Z ludźmi złej wiary, z ludźmi przewrotnymi niemożliwe są wszelkie układy; większą jednak ja miałem słuszną twierdząc przy każdej sposobności że Potocki co robi, robi w przekonaniu, iż działaniem swym służy sprawie, służy interesowi kraju, i że pewnie w chwili gdy się przekona o wartości ludzi, którym rękę podaje, odwróci się od nich z odrazą. Ostatnie posiedzenie sejmowe, ostatnie wystąpienie frakcji ruskiej, przekonały szanownego posła z kim tu ma do czynienia, i wczoraj Potocki oburzony do żywego mową Kuziemskiego niemożąc poskromić się, ponimo że nie miał głosu sobie przyznanego, zerwał się protestując z całej piersi przeciw słowom Kuziemskiego, przeciw przywłaszczaniu sobie przez tego człowieka prawa przemawiania w imieniu całego narodu.

Jeszcze na jedną okoliczność zwrócę tu uwagę. Przed tym wczorajszym posiedzeniem sprośili naczelnicy frakcji s. Jurskiej do siebie mazurów, na których przemawiając do nich zawsze jako „obroncy ludu“ przeciw „szlachcie“, wyrobili sobie istotnie wpływ niemały. Na naradzie tej starali się przekonać chłopów mazurskich, że powinni koniecznie przeciw prośbie o kanclerstwo głosić, jeżeli chcą uzyskać upragnione prawo do lasów i pastwisk posiadanych dziś przez „panów“. Istotnie mazury głosowali z nimi razem za „przejściem do porządku dziennego, jednak gdy Rusini salę opuścili, nie poszli mazury za nimi i następnie głosowali za adresem, tak że tenże jednogłośnie przyjętym został, w wyborze jednak deputacji, która ma z prośbą udać się do cesarza, nie wszyscy udział brali, bo tylko 5 karek włościan mazurskich (a jest ich obecnych we Lwowie 11) oddano do urny.

Do deputacji wybrano prawie jednogłośnie, prócz marszałka ks. Sapiehy, pp. hr. Gołuchowskiego, biskupa Mańskiego, rektora uniwersytetu Jagiellońskiego Mayera, adwokata Czajkowskiego i włościanina mazura Cichorza. Wybrano więc o ile możliwości same „personas gratas“ byle tylko cel osiągnąć.

Hr. Gołuchowskiego wybrano głównie dla tego, by mu dać sposobność zbliżenia się do cesarza, z którym od czasu wystąpienia z gabinetu wcale się nie widział.

Dziś ostatnie posiedzenie przed świętami, a deputacja uda się zapewne do Wiednia zaraz po świętach przed rozpoczęciem posiedzeń sejmowych, które 12 kwietnia na nowo otwarte zostaną.

W końcu dodam, że po wyjściu Rusinów obawiano się wczoraj, iż nie będzie potrzebnego do stanowienia uchwał kompletu, po obliczeniu jednak posłów w sali obecnych przekonano się, że jest liczba dostateczna bo 84, a niezbędnie potrzebną jest obecność połowy tj. 76 posłów.

Ruch wojskowy odbywa się ciągle choć zawsze bardzo zwolna. Przyznam się, że odbywających się tych poruszeń

traktatami wobec Francji popierać wszelkimi siłami sprawę Neoburzyka. Wielką wdzięczność przyznaje poseł brandenburgski z powodu tych na światłych i mądrych rad Janowi Leszczyńskiemu wielkiemu kanclerzowi koronnemu, Krzysztofowi Grzymałowskiemu kasztelanowi poznańskiemu i Krzyckiemu podkomorzemu koronnemu. Sobieski przekonany też, jak się zdaje, przez nich, że Brandenbeckowy działał po cichu w jego interesie, kazał Hoberbeckowi oświadczyć swe podziękowania przez kasztelana poznańskiego i dwóch innych jeszcze posłów, przyczem powiedział, że umiejętność zręcznego milczenia jest więcej warta, aniżeli wstępne i otwarte działanie. Hoberbeck przyjął rozumie się, te oświadczenia wdzięczności i przyjaźni, jakkolwiek w rzeczy samej bynajmniej z podobnego rezultatu zadowolonym nie był. Przeciwnie, w poufnym liście do elektora wyznaje, że stało się to, co on sam dawno przewidywał, to jest, że stronnictwo francuskie porzuci w stanowczą chwilę Neoburzyka i że pomyśli o Piastce. Dalej pisze, iż wyrzucił tak Szaffigotschowi, jak Stratmanowi, że się z sobą nie porozumieli i nie pogodzili razem na Neoburzyka, co było ułatwiło zwycięstwo kandydatowi niemieckiemu, a nakoniec objawia też pewne wątpliwości co do stanowiska, jakie przyszyły król względem Brandenburgii zając zamyśla. Niepokoił mianowicie pod tym względem Hoberbecka agenci Lotaryngczyka i Neoburzyka. Brandenbeck pociesza się jednakże, iż Sobieski będzie wiecej zatrudniony sprawami domowymi, a nadto, że będzie mocno zależnym od zasłużonego sobie kasztelana poznańskiego Grzymałowskiego, który ma dobrą w Wielkopolsce na pograniczu brandenburgskiem, który się znajduje w bardzo ścisłych stosunkach z Brandenburgią, a który z tego powodu wszelkimi

oddziałów wojskowych zrozumieć nie jestem w stanie. Z tą posuwają się wojska na zachód, tu nadchodzą oddziały z obwodów wschodnich i z Bukowiny, do Bukowiny wyrównano oddziały z Siedmiogrodu, a do Siedmiogrodu pchnięto wojska z Węgier. Znaczenia tej wędrówki w kółko domyślić się trudno.

Bawi tu we Lwowie p. Sikorski z Warszawy był redaktor „Ruchu muzycznego“, który objął teraz redakcyę „Gazety polskiej“. Umawia dla nowej redakcyi korespondentów.

Temi dniami ma tu przyjechać Zygmunt Kaczkowski. Książka jego najnowsza o „sądach rewolucyjnych“ najfatalniejszą sprawiła tu wrażenie. Nawet ci, którzy dotychczas stawali w obronie autora „Żydowskich“ i tylu innych znakomych powieści, potępiają bezwzględnie autora „sądów“...

Wiedeń, 28 marca.

Zdawało się, że święta wielkanocne przejdą spokojnie, to jest że ani wojny ani hałasu wojennego nie będzie; tymczasem organa półrządowe pruskie trzymają się, jak widać, swego rzemiosła, kiedy po krótkiej przerwie poczynają znowu straszyć i pomawiać Austrię o zbrojenie się. Jeśli kiedy to w obecnych okolicznościach wewnętrznych przekształcenia Austrii i myśleć nie może o roli zaczepnej, jaką pod pewnym względem ministerium Schwarzenberg w r. 1851 odgrywało. Dziś czasy się zupełnie zmieniły. Niema ani Hassenpfluga, któregooby można lub chciano protegować, ani Węgier zgniecionych świeżymi wypadkami, ani tej idei awanturycznej księcia Schwarzenberga, którego wcielaniem gwałtownem w wszystkich krajach rakuskich do rzeszy, chciał hegemonią Austrii w Niemczech upewnić na wieczne czasy.

Choćbyśmy dodali, że dziś finanse państwowe w gorszym znajdują się stanie, niemożemy jednak zataić, że wszystko razem wzięte przedstawia nam Austrię dziś daleko moralnie silniejszą, jak w r. 1851.

Ludy austriackie są jeśli nie zupełnie zadowolnione, to przynajmniej pełne nadziei w przyszłość; i dziś jeśliby szło o podtrzymanie rządu ponosiłyby chętnie największe ofiary; bo każdy widzi, że ministerium obecne ma dobre chęci, i że konflagracya improwizowana utrudziłaby organizacyę państwa.

Organa węgierskie z wielką energią występują przeciw centralistom, którzy nie zważając na położenie państwa, i na bezwzględność systemu pogwałcenia, którego byli przez lat 5 a właściwie 17 (bo od r. 1848) apostołami, chcieliby rozpocząć na nowo swoje eksperymenty. Pesti Naplo okazuje, że kraje i ludy zahartowane w krytycznych czasach więcej waga, niżeli takie, które się opierają na spekulacyjnych dedukcjach i na nmiemanej wyższości... siły podatkowej. W czasach i położeniach podobnych do dzisiejszego tylko gotowość do ofiar, i męstwo wypróbowane ludności mogą zażegnać, lub pokonać niebezpieczeństwo. Można śmiało powiedzieć, że Naplo jest wiernym tłumaczem usposobienia kraju. Z pomiędzy wszystkich ludów Austrii, Węgrzy najchętniej by chwycili za broń.

Czy egoizm w polityce jest enotą, jak niektórzy utrzymują, nie przesądzam; ale to wiemy z przykładów historycznych nawet naszych, że idącym drogą przeciwną dostawały się w udziale... zawsze ciernie, nigdy róże.

Węgrzy uważają ofiary, któreby im ponieść wypadło, za najsilniejszą rękomię: restauracyi swych praw (dotąd zakwestyonowanych). Przedmiot ten nie zwracałby na się uwagi, gdyby nie ekspektoracya dziennika feodalnego *Vaterland*, którego ręką prawie zapomnianą odświeżył.

Ponieważ konneksye tego organu z Berlinem i ambasadą pruską są znane, więc jego wiadomościom przepisują nie zwykłą doniosłość. *Vaterland* powiada:

Fakt jest, że Prusy koniecznie żądają przyjęć do posiadania księstw. Niemniej jest fakt, że niema podstawy porozumienia, i kompromisu między Austrią i Prusami, i że jest sprzeczność między prawem rzeszy niemieckiej i prawem narodów europejskim.

Położenie jest tak niebezpieczne, że musimy być przygotowani na wszystko (auf das Aeusserste). Nawet pana Bismarcka nie można zrobić odpowiedzialnym w pierwszej linii za stan rzeczy dzisiejszy. Przeciwnie sądząmy, że pruski prezydent

starają dokładać będzie, aby ze strony Rzeczypospolitej żadnych kłopotów i przykrości elektorowi nie wyrządzano. — Prócz tego opisuje też jeszcze Hoberbeck w tymże samym liście różne smutki i ambarasy, mianowicie swych niemieckich kolegów, jakich z powodu rezultatu elekcyi doznawali. Nie zbywa przy tym na pewnej humorystyce. — „Gdy z początku“, pisze poseł brandenburgski, „wiele głosów na wielkiego marszałka koronnego padało, cieszył się z tego pan Stratman, w nadziei, że one wszystkie (według pocieszającego zapewnienia posła francuskiego) zwrócą się na stronę księcia Neoburzyka; dowiedział się jednakże wczoraj rano rzeczy przeciwniej, gdy podkomorzy koronny w imieniu tegoż do niego przyszedł, i następny mu komplement złożył: „Serenissimus neo-electus (tak go nazwał) zapewnia, że robił wszystko co tylko można dla syna Jego Książęcej Mości, ale że się przekonał, że na niego samego raczej wola Boska była zwrócona, której się też opierać nie może; zapewnia jednak, że będzie wiecznie żył i umierał jako przyjaciel Jego Książęcej Mości; (jak gdyby Jego Książęcej Mości było chodziło o to mieć go swym przyjacielem a nie swym poddanym!)“ — Wielkie było przerażenie z powodu zwycięstwa Sobieskiego między ministrami cesarskimi, tak w Wiedniu samym, jak we Wrocławiu i Warszawie. Widać to mianowicie z listu agenta Brandenburgskiego Pawła Winklera z Wrocławia, dnia 23 maja. Najumiarkowańszym i najbardziej zrezygnowanym jeszcze pośród nich był sam hr. Szaffigotsch w Warszawie, ale dla tego też było położenie jego drażliwszem, niż czyjebydz inne. Hrabia Schaffigotsch znał się dawniej i przyjaźnił z Sobieskim. Miał tedy wielką ochotę, tak ze względów osobistych, jak z politycznych, złożyć, Sobieskiemu uszanowanie

ministrów upadły, gdyby wybuchła wojna; bo w tej wojnie, rasie prawdopodobnie pogrzebanem by zostało wszystko, co jeszcze nie pozostało sił konserwatywnych.

Trudno zwykłym rozumem objąć takie mistyczne kombinacje; trudno pojąć, w czym i przez jakie sposoby rząd tutejszy miałby zachwiać podstawą państwa pruskiego. Zdawało się już z początku, że obydwom mocarstwom chodzi o uwolnienie Niemców z pod jarzma (?) duńskiego, i że Augustenburg jest w „persona grata“ tak obu państw, jak ludu obu księstw. Dziś słyszymy, że o to wcale nie idzie, tylko o przyłączenie zabranych prowincyi do jednego z państw opiekuńczych. Jakże to miałby zarzucić Francuzom stronniczość; kiedy jakiegokolwiek kwestyi niemieckiej poruszonych zrozumieć nie mogą; bo tyle kółek i kółniczek skomplikowanych wprowadzają w prosty mechanizm, że istotnie trzeba każdą taką kwestyę odsunąć i wyznaczyć ostatecznie, że jest to nic innego, jak confusion Allemande!

PRUSY.

Berlin, 29 marca. Wiadomości ze wszech stron wojenne, i z tą na giełdzie wielki popłoch. W masach jednakże widocznie żądanie pokoju. I tak przed kilku dniami odbyło się w Solinągen zgromadzenie ludowe pod przewodnictwem posłów Jungawoj i dr. Beckera, na którym uchwalono rezolucyę przeciw wojnie. Dziś donoszą o zgromadzeniu podobnym, odbytym w Kolonii, gdzie na wezwanie znanego od czasu nietortunnej uroczystości kolońskiej ku uczczeniu posłów, p. Classen-Kappella ma uchwalono rezolucyę tej treści: pokój powinien być utrzymany, parlament niemiecki zwołany, i tenże ma rozstrzygnąć kwestyę szleswicko-holsztyńską.

KRÓLESTWO POLSKIE

— W pamiętniku towarzystwa lekarskiego warszawskiego, który jako organ tegoż stowarzyszenia posyła tam peryodycznie wychodzi, czytamy odezwę do wszystkich lekarzy praktykujących w Królestwie Polskiem, iżby zechcieli nadsyłać towarzystwu półroczne krótkie sprawozdania lub statystyczne wykazy chorób i chirurgicznych operacyi, dokonanych tak w szpitalach jak w wolnej praktyce, z wykazaniem podmiertelności i jej przyczyn. Życzyć należy, iżby myśl ta u szerszych rozmiarach się utrzymała, gdyż wprowadzenie jej w życie i wykonanie wywarłoby niechybnie zbawienne skutki na polepszenie sanitarnych stosunków Królestwa, są bowiem jeszcze okolice pozbawione dostatecznej w tym względzie potęgoy, gdzie brak lekarzy i aptek, po części z powodu złych komunikacyi i oddalenia od miast większych, powiatowych, ubogiej zwłaszcza ludności wiejskiej dotkliwie uczuć się daje.

Przed kilku już laty powstał w Warszawie projekt rozszerzenia przestrzeni kościoła s. Aleksandra, który w murach swych wielki może od dość dawna pomieścić parafian doń uczęszczających, i plan odpowiedni wykonany został przez zmarłego architekta H. Marconiego. Obecnie na wystawie towarzystwa zachęty sztuk pięknych pojawił się nowy plan powiększenia tegoż kościoła przez przybudowanie gmachu o trzech nawach, przed frontem dotychczasowym; plan rzezonny jest dziełem budowniczego p. Kwiatkowskiego. Wątpić jednak należy, iżby wśród tak anormalnych pod każdym względem stosunków, jak dzisiejsze, wśród powszechnych klęsk materyalnych w kraju, budowa podobna, wymagająca znacznych nakładów, mogła przynieść do skutku; wątpić należy, iżby rząd z jednej strony ściśnijając prawa i przywileje kościoła katolickiego, miał jednocześnie z drugiej zezwolić na rozprzestrzenienie świątyni katolickiej w stolicy Królestwa. — Zmienia zima tegoroczna jak się zdaje stanowczo się kończy, o czem świadczą wiadomości o stanie zasiewów ozimych, wiosennych uprawach pól i rzek wylewach, które z rozmaitych stron nadchodzą; Gazeecie Warszawańskiej donoszą pod datą 21 bm. z pod Radzyna z lubelskiego, że doroczny wylew Bugu już nastąpił, w mniejszych jak za zwyczaj rozmiarach, i że 20 bm. przeszła tam burza z grzmotem i błyskawicami, co zbliżania się wiosny powinno być oznaką.

Wedle wiadomości z Odessy ustały obawy nowego i w tym roku nieurodzaju na Podolu i w chersońskiej gubernii. Ozime

i powinszować mu nowej godności. Obawa narażenia sobie księcia Lotaryngskiego, królowej Eleonory i brak instrukcyi z Wiednia wstrzymały go jednakże od tego kroku. Co się tyczy królowej wdowy Eleonory, zmortwiła się wyborem Sobieskiego do tego stopnia, że ciężko zachorowała. Poseł brandenburgski pociesza się przecież nadzieją, że ją pojmie niezadługo w małżeństwo owdowiałego co dopiero król hiszpański. Poseł francuski Forbin-Janson natomiast, przyjął fakt wyboru Sobieskiego, jako zwycięstwo interesu francuskiego, zając wszędzie, co zresztą znajdujemy potwierdzonem w pamiętnikach markiza de Pomponne, że król Ludwik XIV ofiaruje wszystkie te korzyści, które przyrzekł księciu Neoburzyckiemu, nowo obranemu królowi Sobieskiemu. Nie od rzeczy zapisać jeszcze według skreślającej świeże wrażenia chwili, depeszy Hoberbecka usposobienie zgromadzonej na polu elekcyjnym szlachty względem nowego króla i jego wyboru. I rzyjmują otóż z wdzięcznym sercem ofiarę Sobieskiego, iż wystawi własnym kosztem 6000 wojska, iż zapłaci wojsku koronnemu dwie ćwierci, ale co najważniejsza i co najpożądane, przyrzeka pokój z Turkami i z Kozakami! Niezgodziny w tym symptom prawdy jego usposobienia narodowego co do zatargu z Portą Otomańską i co do oceniaenia historycznej kwestyi, czy opinia publiczna narodowa byłaby naówczas mężowi stanu polskiemu pozwoliła pogodzić się z Turkami a rozpocząć obliczenie się zbrojne z innymi nieprzyjaciółmi kraju. Otóż co ciekawsze szczegóły dnia elekcyjnego, o ile je znajdujemy zapisane w depeszach Hoberbecka. Protestacye stronnictwa lotaryngskiego złożone w grodzie warszawskim, choć zagadzone i załagadzone częściowo przynajmniej, nakła-

AUSTRYA.

Kraków, 30 marca. Temi dniami, jak donosi Czas wydano ztąd i odstawiono do granicy Królestwa Polskiego kilka osób ztamtąd pochodzących; między innymi niejaką p. Wronską z Warszawy.

Wczoraj na rogatce Zwierzynieckiej przytrzymano na wozie kilka centnarów ołowiu czy też cynku z Chrzanowa idących tu w okuchach. Przyaresztowani przytem zostali dwaj żydzi: żydówka i woźnica.

Wiedeń, 27 marca. Wiadomo, że dzienniki urzędowe nie dotychczas przeczyły pogłoskom o nadejściu do Berlina jakichkolwiek przedstawień ze strony mocarstw zachodnich. Tutejszy korespondent do Kölnische Ztg podaje w tej mierze następujące, jak twierdzi, z zupełnie wiarogodnego źródła zaczerpnięte objaśnienia. Ambasadorowi francuskiemu p. Benedetti poruczono uczynić w Berlinie przy wręczeniu królowi własnoręcznego listu od cesarza z powodu udzielenia cesarzowi orderu orła czarnego, ustne przedstawienia i zachęcić dwór pruski do umiarkowania się w sporze z Austrią. Stosownie do polecenia tego p. Benedetti oświadczył w Berlinie, że Francja utrzymanie pokoju uważa za nieodzowną potrzebę Europy i że nie może życzyć sobie, by sprawy, mogące być załatwionymi na drodze układu, rozstrzygnięte orężem; gdyby jednakże przyszło istotnie do wojny, Francja nie stanie po stronie tego, kto wzgardził układami i zakłócił pokój. Nie wiadomo, co król odpowiedział na tę przemowę, zaręczają jednakże, iż nie małe sprawiła wrażenie.

Co dotyczy Anglii, to według oświadczenia rzeczzonego korespondenta lord Clarendon miał przesłać list do lorda Loftusa, ambasadora angielskiego w Berlinie, wyjaśniając nie tylko potrzebę pokoju, lecz nadto niezbędną utrzymaniu równowagi europejskiej i potęgi Austrii. Anglia, tak oświadczył minister, działać będzie ostatecznie w myśl utrzymania pokoju, równowagi europejskiej i potęgi Austrii, a Prusy lekceważąc je, sprawdziłyby straszne a dla Prus nader niebezpieczne zakłócenia. Zdaje się, iż lord Loftus uczynił następnie stosowne przedstawienia nie tylko hr. Bismarckowi lecz nadto i królowi i kilku członkom rodziny królewskiej, do czego spowodował go podobno względ na okoliczność, iż dwaj bracia królewscy podzielają wojenne usposobienie hr. Bismarcka, podczas gdy królowa, rodzina księcia następcy tronu i królowa wdowa gorąco pragną utrzymania pokoju.

Z powyższymi objaśnieniami łączy się sama przez się następująca wiadomość, podana w ostatnim numerze półrocznej Debatty, która zwłaszcza względem kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej zdaje się być bardzo dobrze poinformowaną. Owóż Debatte dowiaduje się, że gabinet londyński po raz drugi uczynił Prusom przedstawienia w sprawie sporu austriacko-pruskiego. Tą razą minister stanu angielski miał wręczyć posłowi pruskiemu w Londynie żądanie w stanowcze wyrazy ujęte, by Prusy nie zakłócały pokoju. Hrabia Bernsdorff miał w odpowiedzi zapewniać, że Austria jedynie zagraża naruszeniem pokoju. Tenże dziennik zapewnia, że w urzędowych kołach angielskich myśl zwołania kongresu celem załatwienia spornych kwestyi politycznych coraz liczniejszych zyskuje zwolenników. P. Gladstone miał nawet przed kilku dniami oświadczyć, że zwołanie kongresu stało się już niezbędnem.

Im prawdopodobniejszą staje się możebność zbrojnego rozstrzygnięcia sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, tém więcej zwraca się uwaga powszechna na stanowisko, jakiego zajęła Francja w razie wojny pomiędzy dwoma mocarstwami niemieckimi. Dzienniki tutejsze podnoszą przeto z radością wszelkie objawy nieprzyjaźni ku Prusom z kół urzędowych paryskich. W tej mierze uwagi godzien jeden z ostatnich artykułów paryskiej La France, dziennika pozostającego w bliskiej styczności z rządem cesarskim. Owóż La France zarzuca hrabiemu Bismarckowi, że do dwóch głównie dąży celów: do przytłumienia legalnej opozycji w Prusiech i do poddania całych Niemiec pod hegemonią pruską. La France przeciwko obu tym dążnościom występuje stanowczo, namiętnie niemal, a twierdząc, jak wiele innych dzienników francuskich, że hr. Bismarck jako wzór naśladowy hr. Cavoura, porównywał dwóch tych mężów nie bez szkody, rozumie się, pierwszego.

Peszt, 27 marca. Do Hirnök donoszą z Wiednia, że mimo zacepek adresu przeciw rządowi, w sferach rządowych panuje najlepsze usposobienie pod względem kwestyi konstytucyjnej węgierskiej. Wszystko zawisło od zapatrywania się na sprawę wspólną. Wobec twardego dualizmu sejmu, przyjdzie do stanowczych kroków w interesie konstytucjonalizmu niemiecko-austriackiego. Podobnie wyraża się Idök Tanuja i mówi, że po przedłożeniu propozycji względem spraw wspólnych, ustanie obecna stagnacja. Naplo utrzymuje, że mówcy liberalni rzekli się głosu w rozprawach adresowych, aby stanowiska rządu już zachwianego reskryptem, nie zrobić niemożliwym.

Naplo odpowiadając na pytanie w Magyar Vilag: dla czego deputowani roztrząsają reskrypt po dziennikach a nie w izbie, mówi: Chciano uniknąć wyłuszczeń, któreby czyniły niepodobnym stanowisko węgierskich członków rządu, już i tak samym reskryptem zachwiane. Odmówiono ministerstwa odpowiedzialnego; wszelako jakiś rząd istnieć musi; dla tego niechciano, aby rząd obecny stał się niemożliwym.

FRANCYA.

— W Siècle'u, pod tytułem: Właściciele moskiewscy i własność polska, czytamy następujący artykuł p. Henryka Martin:

„Znakomitemu publicyście ultramontańskiemu przyszło na myśl opisać, po r. 1848, urojone jutro niemożliwego

z wycięstwa, zwycięstwa komunizmu we Francji. Widzimy dzisiaj w Polsce rzeczywiste nazajutrz po zwycięstwie komunizmu jedynie straszne dla cywilizacji nowoczesnej, komunizmu, przedstawicielem którego jest despotą ześrodkowujący w swę osobie całe społeczeństwo, gdzie ani prawo osób ani prawa własności szanowanymi nie są.

„Grabieżny ukaz cara (z dnia 10/22 grudnia 1865 r.) wykonywa się przy najzupełniejszym współdziałaniu społeczeństwa moskiewskiego.

„Przypomnijmy w krótkości główne cechy stanu rzeczy, przeciw któremu przed kilku dniami protestował p. Carnot, w imię cywilizacji europejskiej, na posiedzeniu ciała prawodawczego; zreasumujmy położenie, w jakim postanowiono własność w kraju, który Moskale nazywają prowincjami zachodnimi.

„Własność polska t. j. należąca do klas dostatnich i oświeconych w dziewięciu litewsko-ruskich prowincjach podzieloną została na cztery kategorie:

1) Dobra po prostu skonfiskowane na sprawcach i popieraczach powstania. Są one rozdawane przez cara pomiędzy dygnitarzy moskiewskich (p. Meyendorff poseł, który miał opisane w dziennikach zajście z papieżem, otrzymał dobra na Litwie), lub za bezcen sprzedawane czynownikom, którym wyznaczono termin lat 20 dla uiszczenia się z należności.

2) Dobra, na których ciężą względem rządu lub osób prywatnych długi przedawnione. Te zostają natychmiast sprzedane przez licytację, bez prawa ponowienia pożyczki lub odroczenia wypłaty, albo na skarb zabrane, jeżeli nie zostaną nabyte przez poddanych rosyjskich nie będących Polakami ani katolikami.

3) Dobra pod sekwestrem zostające lub należące do osób będących w jakimkolwiek związku z powstańcami. Te mają być w ciągu lat dwóch sprzedane poddany rosyjskim nie będącym Polakami ani katolikami, a w braku nabywców zabrane zostaną na skarb, który cenę ich postanowi.

4) Dobra należące do Polaków i katolików uznanych za obcych powstaniu. Te mają być zachowane przez właścicieli z prawem pozostawiania w spadku, ale mogą być sprzedawane lub zostawiane jedynie poddany rosyjskim nie będącym Polakami ani katolikami.

„To jest stan rzeczy urzędowo określony, ale tylko pozorny; rzeczywistość jeszcze go przewyższa. Agenci urzędowi przebiegają prowincje, przekładając właścicielom ostatniej kategorii, ażeby przyjęli prawosławie albo się pozbyli dóbr, jeśli chcą uniknąć niedogodności trudnego położenia.

„Po za granicami litewsko-ruskich prowincji, w samem Królestwie Polskiem podobny nacisk, chociaż mniej gwałtowny, ma również miejsce, a dzienniki rosyjskie winszują sobie, że dają się już spostrzegać przechodzenie większej własności do rąk cudzoziemskich nabywców.

„Jenerał Kaufmann, godny następcą Murawjewa na Litwie, i jenerał Bezak, który z korzyścią zastąpił Annenkowa na Rusi, zostali wybrani do wykonania środków, które sami zaproponowali carowi, a gorliwość, z jaką się wywiązują z tego, zasłużyła na następującą odpowiedź Aleksandra II. na życzenia, jakie mu złożyli z powodu nowego roku pańskiego 1866:

„Niech Bóg błogosławi szczęśliwie poczętej przez was sprawie reorganizacji i moskwiczenia powierzonych wam krajów!”

„Moskwiczenie czyli Rusyfikacja jest wyrazem bardzo słusznym w znaczeniu, które car mu nadaje; gdyż kraje te nie są i nigdy nie były rosyjskimi t. j. moskiewskimi i aby je takimi uczynić, potrzeba zastąpić przez przybyszów wszystkie klasy ludności miejscowej dostatnie i oświecone, oraz z moskwić i włościan odejmując im narodowość: — słowem, uczynić toż samo, co by uczynił u nas zdobywca hiszpański, któryby wywłaszczył wszystkich Gaskonów i Prowensalów mówiących po francusku, dla zostawienia w Guyennie i Prowancji tylko włościan mówiących miejscowym narzeczem w oczekiwaniu tej chwili, kiedy ich zmusi do mówienia po hiszpańsku.

„Słyszeć wezwanie Najwyższej Sprawiedliwości na pomoc podobnej sprawie już jest rzeczą dosyć zadziwiającą; lecz jest coś, co jeszcze bardziej niż słowa carskie zasługuje na uwagę Europy; mówimy tu o stanowisku i sposobie postępowania wyższych klas moskiewskich, tych samych klas, które niegdyś na swych bankietach święciły sławę Murawjewa.”

„Na jednę to z podobnych uczt, będących parodią bankietów patriotycznych Zachodu, w Kijowie, tym świętym grodzie Rusi, miejscowe stronnictwo moskiewskie składało gubernatorowi Bezakowi powinszowania z powodu jego chwalebnych usiłowań dla zwycięstwa sprawy rosyjskiej, zwycięstwa, które zdaniem samychże mówców, wymagać jeszcze będzie długiej i wytrwałej pracy, gdyż nie podobna jednego dnia wykorzystać całego społeczeństwa wzrosłego przez wieki. Oprócz środków dotyczących własności ziemskiej, wynoszą głównie mówcy nakazane z urzędu zastąpienie języka polskiego przez język rosyjski (moskiewski a nie ruski) nawet w wykładzie nauki religii dla katolików. Jeden z nich, oświadcza, że sprawa włościańska jest główną sprawą wypowiedział zdanie równie ważne dla przeszłości jak powyższe, myśl ważną jest dla przyszłości, a mianowicie, że poddaństwo (nie wolnictwo) zaprowadzonym zostało na Litwie i Rusi przez tenże sam rząd rosyjski, który je zniósł niedawnymi czasami. Przed rozbiorem, przed Katarzyną II, włościanie tych okolic zostawali jedynie w zależności zezwalającej im o puszczać ziemię pod pewnymi warunkami. Z Katarzyną II — powiada mówca — nastąpiła niewola spowodowana wyższymi względami stanu. Ote odpowiedź na wiele fałszów historycznych! Prawda przebiega się nawet przez wyziewy bankietów moskiewskich.

„A otóż i czyny, jakie po mowach następują. Le Nord z dnia 28 lutego oznajmia, że liczba żyjących nabyć dobra w prowincjach zachodnich coraz bardziej wzrasta. Jenerał Kaufmann (gubernator Litwy) przyjmował ostatnimi czasami dotyczącą tej sprawy deputacją właścicieli ziemskich z guber-

ni smoleńskiej, włodzimirskiej, tulskiej i ufińskiej, którzy przybyli dla poznania na miejscu warunków kupna.

„Przypuśmy rzecz niepodobną, że rząd powziął zamiar wywłaszczenia alzackich właścicieli mówiących po niemiecku i wyznających protestantyzm, dla wezwania właścicieli francuskich z Bretonii lub Pikardji do nabycia tanim kosztem zagrabionych pierwszą posiadłości. Pomimo wszystkiego, co można rzec o upadku moralności w naszych czasach, propozycja podobna wywołałaby powszechne zdumienie, za którym nastąpiłby wnet jednogłośnie okrzyk oburzenia. Człowiek pozbawiony uczucia moralności do tego stopnia, żeby się uczył wspólnikiem podobnego zamachu, zostałby wyłącznym ze społeczeństwa.

„To, co byłoby hańbą i zbrodnią na brzegach Sekwy lub Tamizy, zdaje się zwyczajnym nad brzegami Woły. Sprawca tej niezmiernie grabieży woła do Boga o błogosławieństwo dla swego dzieła, a jego współnicy sądzą mieć na czystsze sumienie.

„Jakież wytłumaczenie tego monstrualnego przeciwieństwa?

„Jest tylko jedno i myśmy go już podali: Moskwa nie jest europejską. — Nie ma ona ani naszych idei, ani naszej moralności, ani naszego wszechwładnego prawa. Prz znaję ona swemu monarsze prawo jedném słowem zmienić podstawy społeczeństwa. Będąc komunistyczną, nie uznaje prawa własności, ani wolności osobistej człowieka, której własność jest tylko rozwinięciem i zastosowaniem. Nie tam tylko jest komunizm, gdzie wspólność w rzeczywistości istnieje; a komunizm jest wszędzie, gdzie indywidualizm jest zapoznany i gdzie własność jest tylko faktycznym posiadaniem zostającym na łasce władzy arbitralnej, nie zaś prawem nie naruszalnem.

„Niechże zastosowują swoje zasady u siebie, nie będziemy się w to mięszać; mogą sobie oni mieć swą moralność właściwą chociaż niższego rzędu, jeżeli ich naczelnik do swę wszechwładztwa łączy pojęcie władzy patryarchalnej; ale zasady praktykują oni u nas, w środku Europy i narzucają ludności europejskiej; na tém to polega właśnie ohyda i zbrodnia. Widzimy tu społeczeństwo niższe usiłujące zastąpić społeczeństwo wyższe; — jest to świat cofający się wstecz, jest prawo postępu opatrzynego zgwałcone przez człowieka. Drogi zapłaci Europa za to, że na takie rzeczy zezwala!”

WŁOCHY.

Rzym, 26 marca. Giornale di Roma nazywa doniesienia i uwagi Journal des Débats o mianowaniu arcybiskupa kolonńskiego, śmieszni oszczerstwami. Zdaniem jego śmieszny jest uroszczeniem ze strony owego dziennika, udział nauki historii ciała prawodawczemu, gdy to wypowiedziano konieczność władzy świeckiej Papieża, i w szlachetny sposób powtarza uczucia cesarza, tudzież staje się wyrazem uroczystych życzeń episkopatu (J. d. Débats utrzymywał niedawno, że papież uległ w nominacji arcybiskupa zagrożeniu hr. Bismarcka, iż rząd pruski zerwie stosunki z Rzymem, jeśli Papież nie zatwierdził na tej godności osoby wskazanej. D. P.

AFRYKA.

Donieśliśmy o śmierci imana Maskatu i Cancibaru. Wiem dzisiaj, że został zamordowany wśród plemion arabskich, ze mieszkańców wybrzeże zatoki perskiej, i że je podburzył do tego i zapłacił starszy syn jego, książę ambitny, który został ogłoszony następcą tronu ojca.

Nowy rząd rozpoczął panowanie swe, dodaje Patrie, o jednego z tych krwawych wypadków, których tak liczne przykłady wykazują nam dzieje afrykańskie z piętnastego i szesnastego stulecia.

Nowy iman jako spółników zbrodni miał pięciu najznakomitszych naczelników, którzy wspólnie z nim przygotowali zbrojstwo ojca. Zuchwali ci ludzie otrzymali obietnicę wysokich godności. Jeden miał zostać ministrem stanu, drugi gubernatorem Maskatu, trzeci naczelnym wodzem wojsk, czwarty gubernatorem Ormuzu, a piąty najniebezpieczniejszy z wszystkich miał otrzymać godność wicekróla Cancibaru.

Iman pojął, że spełniając obietnicę te, stałby się sługą tych ludzi, i że wkrótce zgotowaliby mu podobny los, jak ojciec. Postanowił przeto pozbyć ich się.

Zawiadomił ich, że dnia 7 lutego przyjmować ich będzie w Maskacie i że na ich uczczenie wyda wielki bankiet, wśród którego otrzymają wysokie urzędy przyobiecane.

Przyjęto ich z wszelkimi honorami, lecz skoro wstąpił do wewnętrznego dziedzińca pałacowego, gwardya otoczyła ich, pochwyciła i w kilka minut potem już ich uduśzono.

Iman obwieścił, że go zamierzali pozbawić życia i że skarby ich rozdzieli pomiędzy ludem, którego przyjaźń w ten sposób usiłował pozyskać. Zbrodnia ta pałacowa nie wywołała w Maskacie żadnego wzburzenia.

Przy zamknięciu Dziennika, kursa telegraficzne nie nadeszły.

Telegramy.

Wiedeń, 29 marca. Wiener Abendpost zbijając doniesienia urzędowych organów pruskich o domniemanym zbrojeniu się Austrii, dodaje: „Powtarzamy, że dotychczas podobne zachody prasy żadnego nie osiągnęły skutku; opinia publiczna niezachwianie obstaje przy pierwotnym sądzie względem stosunku polityki pruskiej do austriackiej. Stosunek ten tyle jest jasnym, że wyklucza wszelkie zagmatwanie sztuczne. Rozstrzygnięciem pozostanie zawsze różnica celów ostatecznych a w tym względzie jasną jest rzeczą, iż Prusom przypadła rola popychania do kroków stanowczych, Austrii zaś co najwięcej obrona. Wymuszone usiłowania ministeryalnych organów pruskich spełzną przeto przy takim stanie rzeczy na niczym”

Tryest, 29 marca. Według ostatnich doniesień ze wschodu, król grecki w drugim tygodniu, po świętach wielkanocnych odbędzie podróż do Peloponezu. Ze Smyrny donoszą z dnia 24 bm. że naczelnik Maronitów, Józef Karam wsiał tajemnie na okręt, by udać się do Francji. Z Carogrodu donoszą z dnia 24 bm., że Porta poruczyła posłowi swemu w Paryżu zezwolić na dalszą unią Rumunii pod warunkiem, że takowa uważana będzie jako środek wyjątkowy, nie naruszający w niczym praw Porty i że nowy gospodar będzie krajowym. Równocześnie Porta rozkazała trzymać na pogotowiu 60,000 rezerwistów celem wzmożenia wojska w Rumelii, wynoszącego 60,000 żołnierza.

Brema, 29 marca. (Telgr. Berl. Börs. Ztg.) Austriacka korweta „Fryderyk“ otrzymała rozkaz nie wpłynąć do wewnątrz części portu, lecz trzymać się na pogotowiu do działań wojennych.

Weimar, 29 marca. Weimarsche Zeitung potwierdza istnienie depeszy pruskiej względem reformy związkowej i stanowiska państw niemieckich w razie konfliktu, zagrożającego Prusom. Rząd weimarski w odpowiedzi swęj odnośnie do drugiego punktu wskazuje na paragraf 11 ustawy związkowej, nie porozumiewając się jednakże wprzód z ministrem saskim p. Beustem.

Paryż, 29 marca. Według ogłoszonego dziś wykazu bankowego powiększyły się: gotówka o 13 1/2%, papiery bankowe o 2 1/2%; należność kredytowa skarbu o 19, pożyczki na walory o 6 1/2, milionów franków. Natomiast zmniejszył się: obieg ról o 9%, milionów franków.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 30 marca. JWjks. biskup sufragan Stefanowicz udzielił w sobotę rano w czasie mszy św. kilku klerikom święcenie na subdyakonów.

Na rzecz brać dotkniętych klęską głodową w Galicyi złożyli w redakcyi Dziennika p. Ignacy Moszczeński z Wiatrowa 40 tal. i pani Moszczeńska z Wiatrowa 5 tal. Ogółem wynosi zatem suma składek 92 tal.

Dyrekcya szkoły wyższej polskiej w Paryżu (boul. Montparnasse 68) przysłała nam następną reklamacyą, z prośbą o jej umieszczenie w naszym piśmie:

W nr. 45 Dziennika Poznańskiego ogłoszony został prospekt pisma peryodycznego, które pod tytułem Przyszłość ma wychodzić w Paryżu.

Dyrekcya szkoły wyższej polskiej ujrzała z zadziwieniem, że adres redakcyi rzeczonego pisma wskazany jest w domu Boul. Montparnasse 68, który jest właśnie domem szkoły; i ta okoliczność musza władzę szkolną do oświadczenia, że o zamierzonym piśmie nic wie. Nie wchodząc w to, jak dalece jest rzeczą właściwą, aby dzieł dopiero uczęca się wydawała pismo naukowe lub jakiejbydy innej, Dyrekcya szkoły wyższej uważa za potrzebne uwiadomić, że w imieniu tego zakładu za mało mają czasu wolnego i zanadto są zajęci pracą obowiązkową, aby takie przedsięwzięcia mogli podejmować. Paryż, 29 marca 1866.

Przy słabym wietrze północnym był dzień wozorajszy znowu ciepłym i dość mroźny. Rano termometr wskazywał 0° R. Woda w Warcie przybrać nie przestaje, dzisiaj rano o 8 godzinie doszła do wysokości 9 stóp prawie. Droga do Dębiny prowadząca jest już zalana.

Z Gniezna, 27 marca piszą: Program tutejszego gimnazjum zawiera niemiecką rozprawę naukową nauczyciela Pankowa o dziele Xenofonta: „O państwie Ateńczyków“ i wiadomości szkolne w języku polskim i niemieckim dyrektora dr. Methnera, z których przytaczamy, co następuje:

Przy zakładzie tym nauczano w roku ubiegłym szkolnym 13 nauczycieli, a liczba ucni wynosiła 201, z których było 156 katolików, 71 protestantów i 64 starozakonnych. Egzamin publiczny odbył się dnia 27 bm., po ukończeniu którego przeczytano promocyje. Do nowo utworzonej prymy przesadzono z sekundy 14 ucni, a ponieważ według wieści z obydwu gimnazjów ma jeszcze przybyć 14, przeto w tymie byłoby na początek 28 ucni. Promocyje w ogóle były liczne, dowód to, że młodzież tutejsza, szczerze do nauk się przykłada.

XX. Trzemeszno, 28 marca. Tutejsza szkoła simultanna odbyła dnia 26 marca br. na sali szkolnej egzamin publiczny z upływnionego kwartatu w następujących przedmiotach: sexta w religii kat., rachunkach i języku łacińskim, quinta w religii prot. i języku niemieckim i francuskim, quarta w geografii, języku polskim i geometrii. Po ukończeniu przedmiotów w każdej klasie następowały deklamacyje: jedna polska i jedna niemiecka. Według doszłego nas programu, miała być jeszcze w quncie historia, a w quncie język łaciński i grecki, ale że rektor szkoły p. dr. Sarg zapadł był na kilka dni przedtem na zdrowiu i wychodził niemógł, przeto przedmioty te wypadły. Rezultat egzaminu, zważywszy mianowicie, że szkołę tę dopiero 16 stycznia rb. otworzono, zadowolił zupełnie. Nowy kurs nauk z przylnowaniem uczątlow, rozpocznie się 10 kwietnia rb.

Nieopodalanka. Niedawno temu odgrywane w operze pa-

ryskiej Roberta diabla. W roli Alisy występowała panna Mauduit. Młoda ta śpiewaczka, spiesząc na scenę, zapomniała listu matki Roberta, tak że Robert gdy w znanym tercecie, wołała na niego: Lis cet écrit redoutable, odpowiadał nieustannie: donne, donne! a podczas gdy panna Mauduit szukała ciągle listu fatalnego, zbliżała się chwila zapadnięcia się Bertrama. W takim kłopotcie Alisa wpadła na pomysł szczęśliwy, poprowadziła Roberta i Bertrama przed skrzynią suflera i dała mu znak, że jej trzeba koniecznie listu, by ocalić z rąk szatana kochankę księżniczki sycylijskiej. Sufler wrzasnął na dół: „pisma dla panny Mauduit“. Głos ten powtórzył się dalej i wkrótce od rąk nadeszło pismo aż do suflera, który je podał śpiewaczce. Siędle, podający tę anegdotkę, dodaje, że pismem tym był odnowiony kontrakt p. Mauduit z podwyższoną pensją. Sekretarz Opery p. Kamil de Locle, który kontrakt krótko przedtem otrzymał od dyrektora Perrin, korzystając ze sposobności niespodzianie nadarzonej, przesłał go śpiewaczce.

Przybyli do Poznania dnia 30 marca.

BAZAR. Wł. dóbr Morawski z żoną z Ocięża, Radoński z Dominowa, Sokolnicki z Warszawy.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Szulczewski z Boguniewa, Majewski ze Zbietki, dr. Golski z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Bniński z Chraplewa, Karnkowska z córka z Ruchocina, pan Loga z Bydgoszczy, Węsierska z Skwierzyny, hrabia Mielżyński z Cylichowa, Rudnicki z Radłowa.

HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dóbr Kwapiński z Orchowo, Radoński z Rudnicza.

Table with columns: Do, godz., min., pora dnia, Z, godz., min., pora dnia. It lists train arrivals and departures for the railway station.

Table with columns: Do, godz., min., pora dnia, Z, godz., min., pora dnia. It lists personal mail arrivals and departures.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

* Bursztyn na Szląsku. Na jednym z ostatnich posiedzeń szląskiego Towarzystwa krajowej kultury w Wrocławiu, p. Góppert miał odczyt o bursztynie znalezionym pod Namysłowem na Szląsku. Bursztyn w tej prowincyi często i od bardzo dawna się napotyka, ale tylko w pojedynczych kawałkach. P. G. zanotował 120 takich miejsc, z których 5 należy do terytorium miasta Wrocławia, a przeszło trzecia część do powiatów leżących po prawym brzegu Odry, jako to: namysłowskiego, oleśnickiego, trzebnickiego. Nierazdo trafiają się kawałki ważące funt jeden, największy sześciofuntowy przed dwanastu laty znaleziono w Odrze, niedaleko Wrocławia, inny, 21 funtów ważący w ceglini miejskiej pod Świdnicą, i t. p.

Jeszcze w miesiącu lutym doniosły dzienniki szląskie o znalezieniu bursztynu w Namysłowie, a ponieważ chodziło o poznanie pokładów w jakich bursztyn wykryto, udał się przeto dr. Larisch do Namysłowa i zdał następującą relacyą:

„Miejsce, w którym znaleziono bursztyn, leży o jakie 300 kroków na zachód od Henersdorfu, dwie mile od Namysłowa na północno-zachód. Henersdorf leży na znacznej podniosłości; grunt jest piaszczysty, mający pod spodem glinę. Na małej pochyłości, która na zachód kończy się ściekiem wody, wyrobnik jeden z Polkowic, szukając kamieni, natrafił naprzód na groby pogańskie, mające średnicy 4-8 stóp, oddalone od siebie na 5-15 stóp, w głębokości 1 stopy w piaszczystym gruncie. Popiół, kości i pojedyncze urny, zawierające brązowe sprzęty, leżały pod warstwą kamieni na pięć stóp wysoko; jedna urna w mniejszych, dwie w większych grobach. Mniejszych grobów było 10, większych 3. W jednym z takich większych grobów, między dwiema urnami, oddalonymi od siebie na 3 stopy, pod sklepieniem kamieni naksz alt muru ułożonych, odkryto bursztyn, oczywiście więc tam włożony. Większą część jego mianowicie 120 funtów, kupił fabrykant wyrobów bursztynowych pan Winterfeld w Wrocławiu. Zresztą i dawniej już w okolicach Namysłowa znajdowano bursztyn, ale zawsze w piasku.

Bursztyn znaleziony przez p. Winterfelda po większej części składał się z małych sztuk; kilka tylko było 8-10 funtowych. Wszystkie, zapewne w skutek pozostawania na powierzchni ziemi, pokryte były grubą skorupą zwietrzałą, lub też okazywały charakter bursztynu ziemnego, odróżniającego się właśnie taką skorupą od bursztynu morskowego, mającego gładką powierzchnię. Na większych kawałkach były ślady odciśniętych korzeni, kamieni; były tam piaskie, pochodzące z wnętrza drzew, inne pochodziły z kory drzew, szczególniej koncentryczne skorupiaste, okazujące jak w różnych epokach życia wyływały. Śladów obróbenia nie dostrzeżono na żadnym kawałku.

Pod bursztynem znajdowano się jeszcze pewna ilość kamieni, jak gneisu, sjenitu, granitu. Ogólną ilość znalezionego bursztynu trudno podać, wiele bowiem rozproszono, nim p. Winterfeld przybył, a wybierano też tak niedbale, że gdy dr. Larisch po raz drugi udał się na miejsce, znalazł jeszcze kilka kwart bursztynu.

Tak znaczna ilość bursztynu i cały stan miejsca doprowadziły oczywiście nagromadzenia ręką ludzką, a zatem z zakresu paleontologii przechodzi do historii. Ona powinna wykazać czy to miał być hold zmarłemu wyświadczony, choć o ile nam wiadome w tym celu uży-

wano tylko produktów sztuki z bursztynu, nigdy zaś nieobrobionego bursztynu; czy też może zapomniany skład jakiego handlarza dawnych wieków. W każdym razie, ta ogromna, nigdy dotąd niezapotykaną masą ukrytego bursztynu świadczy, że obszerny nim prowadzono handel w dawnych wiekach; a także dozwala przypuszczać istnienia drogi lądowej, lub karawanowej od Dunaju przez dolinę Wagi lub wyższych Węgiei przez Szląsk do Wisły i morza Bałtyckiego. Starożytni pisarze wielokrotnie wspominają o rozległym użyciu bursztynu. W szląskich mogiłach pogańskich, nieznajdowano go dotąd prawie wcale, ale przeważnie brązowe wyroby. Obudzony interes do poszukiwań podobnego rodzaju może kiedy doprowadzi do pewniejszych rezultatów.

* Budziol. Chemik, dr Carstianen w Berlinie wypracował rodzaj budziola zabezpieczającego od weglanego czadu. Budziola tego stawia się gdziekolwiek w kąciu sypialni na ziemi; za wplynięciem najmniejszej ilości kwasu weglowego, dzwonek budziol głośno rozbrzmiewa, że najwładzyszy sen przełamie. Aparat ten zbudowany w następujący sposób: Otwarty, wystawiony na powietrze im trze pokojowe cylinder, zawiera płyn, będący bardzo czystym 58, nikiem kwasu weglanego. Gdy kwas ten pojawi się w powietrzu, działa na płyn, który w ten sposób natychmiast się zmienia, a wplywa na przewodnika przyrządu elektrogalwanicznego. Przybył zaś porusza dzwonek. Skład odpowiednich odczynników jest tajemnicą wynalazcy. Jeżeli wynalazek ten istotnie odpowiada celowi, to powinienby jak najprędzej być zastósowanym.

Doniesienia giełdowe.

Giełda berlińska, 29 marca.

Uspokojenie giełdy chwiejące się, kursa papierów pruskich i wielkich akcyi kolei żelaznych, obniżyły się; na papiery z niższemi kursami nieco więcej pokupu.

Walory pruskie: Dobrow. pożycz. pstwa (4 1/2%) 97 1/2, pożycz. pstwa z r. 1859 (5%) 101 1/2, pożycz. pstwa (3 1/2%) 85, pożycz. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 118, pożycz. pstwa (4 1/2%) 92, pożycz. pstwa (4%) 90 1/4, pożycz. pstwa (4%) 90 1/4, pożycz. pstwa (4%) 90 1/4, pożycz. pstwa (4%) 90 1/4.

List. zast.: Zach.-prusk. (3 1/2%) 77, pożycz. pstwa (4%) 85 1/2, pożycz. pstwa (4%) 92, pożycz. pstwa (4%) 90 1/4, pożycz. pstwa (4%) 90 1/4, pożycz. pstwa (4%) 90 1/4, pożycz. pstwa (4%) 90 1/4.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 56 1/2, pożycz. pstwa (5%) 59, pożycz. pstwa (5%) 59, pożycz. pstwa (5%) 59, pożycz. pstwa (5%) 59, pożycz. pstwa (5%) 59, pożycz. pstwa (5%) 59.

Włoski: Kol. mind. 149, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73.

Amerykański: Amer. pożycz. (6%) 1882 74 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2.

Węgierski: Węg. pożycz. (4 1/2%) 100 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 113 1/2, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24.

Ziemliopidy, okowita itd.: Pszenica 2100 funt. w miejscu 46-75, zwyczaj. czerwona polska 52-56 tal. pl. Żyto 2000 funt. w miejscu 44-46 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2.

Węgierski: Węg. pożycz. (4 1/2%) 100 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4.

Amerykański: Amer. pożycz. (6%) 1882 74 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2.

Włoski: Kol. mind. 149, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73.

Węgierski: Węg. pożycz. (4 1/2%) 100 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 113 1/2, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24.

Ziemliopidy, okowita itd.: Pszenica 2100 funt. w miejscu 46-75, zwyczaj. czerwona polska 52-56 tal. pl. Żyto 2000 funt. w miejscu 44-46 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2.

Węgierski: Węg. pożycz. (4 1/2%) 100 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4.

Amerykański: Amer. pożycz. (6%) 1882 74 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2.

Włoski: Kol. mind. 149, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73.

Węgierski: Węg. pożycz. (4 1/2%) 100 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 113 1/2, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24.

Ziemliopidy, okowita itd.: Pszenica 2100 funt. w miejscu 46-75, zwyczaj. czerwona polska 52-56 tal. pl. Żyto 2000 funt. w miejscu 44-46 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2.

Węgierski: Węg. pożycz. (4 1/2%) 100 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4.

Amerykański: Amer. pożycz. (6%) 1882 74 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2.

Włoski: Kol. mind. 149, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73.

Węgierski: Węg. pożycz. (4 1/2%) 100 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 113 1/2, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24.

Ziemliopidy, okowita itd.: Pszenica 2100 funt. w miejscu 46-75, zwyczaj. czerwona polska 52-56 tal. pl. Żyto 2000 funt. w miejscu 44-46 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2.

Węgierski: Węg. pożycz. (4 1/2%) 100 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4.

Amerykański: Amer. pożycz. (6%) 1882 74 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2, pożycz. pstwa (5%) 104 1/2.

Włoski: Kol. mind. 149, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73, pożycz. pstwa (5%) 73.

Węgierski: Węg. pożycz. (4 1/2%) 100 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4, pożycz. pstwa (4 1/2%) 101 1/4.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 113 1/2, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24, pożycz. pstwa (5%) 6.24.

Ziemliopidy, okowita itd.: Pszenica 2100 funt. w miejscu 46-75, zwyczaj. czerwona polska 52-56 tal. pl. Żyto 2000 funt. w miejscu 44-46 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2, pożycz. pstwa (5%) 45 1/2.

D. 28 marca z rana o 7 godzinie zakończyła żywot doczesny śp. Wiktor...

Dnia 28 m. z rana umarł wikary Czerski w Zachod. Prusach ks. Julian Góralski...

Obwieszczenie. [952]

Podczas obytego dziś losowania obligacji powiatu śremskiego wyciągnięto następujące numery:

- Litt. A. a 100 tal. No. 256. 269. Litt. B. a 50 tal. No. 92. 197. 634. 697. 750. 837. 873. 885.

Z wypowiedzeniem obligacji powiatowych zapożywa się obecnych właścicieli tychże, aby odebrali sobie gotówką wartość obligacji...

Z 10 ciągnięcia 1864 roku obligacje lit. A. No. 158 z kuponem No. 3/10 i talonem, lit. B. No. 389 z kuponem No. 3/10 i talonem...

Nadmienia się, że płatne prowizye obligacji powiatowych śremskich, za zwrotem kuponów, odebraniem być mogą w wyższej pomienionych domach bankowych...

W dniu 6 kwietnia r. b. odbędzie się w Inowrocławiu w hotelu Ballanga o godzinie 11 przed południem Walne Zebranie Towarzystwa Rolniczego Inowrocławskiego...

Ulica Wronecka No. 14 I piętro mebl. pokój do wynajęcia. Tamże kręcona męgiel na sprzedaż. [1736].

Piękne nowe zegary do gabinetów (Cabinet-Uhren) dobrze idące, rozszęła po talarze za jeden, z gwarancją dwuletnią na piśmie.

Co dopiero wyszły i nabyć można w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu następujące dzieła: Bantlig, otyłość, sposoby jej powstania, zapobiegania i leczenia. 7 1/2 sgr.

Do dużego składu cygar potrzebnym jest od W. Noey rb. młody subjekt z dobrimi świadectwami i moralnego prowadzenia się, któremu pracował w tym zawodzie i zna gruntownie język polski i niemiecki...

Nowy rok szkolny w moim wyższym zakładzie naukowym dla panien rozpoczyna się we wtorek d. 10 kwietnia. Upraszam, aby nowe uczennice zgłaszały się do mnie...

Ekonom, Polak, żonaty, wolny od wojska, bezdzietny, poszukuje posady od św. Jana na listy franko poste restante Kobylin K. S. [1727].

Ogrodnik, żonaty, 25 lat stary, który polskim i niemieckim językiem włada, szuka jako taki umieszczenia, szczególnie tam gdzie wielki ogród z inspektami jest połączony...

Nauczytelka Polka, szuka zajęcia od 15 kwietnia. Wrocław, J. K. 26 poste rest. fr. [1655].

Bank kredytowy Donimirskego, Kalksteina, Łyskowskiego i Sp. Spisawszy pod dniem 26 b. m. przed notaryuszem akt urzędowy zawiązania się Spółki naszej, upraszamy niniejszem, celem przygotowania wszystkiego, co należy do ogłoszenia jej do rejestru handlowego...

Dla wiadomości pp. akcjonaryusza dodaje się, iż nawet przy wpłatach choćby tylko jednej raty po 50 tal., odbiorą wkrótce po wpisaniu Spółki do rejestru sądowego formalne dokumenta akcyjne, na których późniejsze wpłaty osobno się odstępują.

Gipsu miążko melonego w kopalni gipsu w Wapnie pod Korynią, każdego czasu dostać można po 7 sgr. 6 fen. centnar berliński. [1606]

Kilka już potrzebowanych fortepianów i pianinów dostać można w handlu fortepianów [1723] S. J. Mendelsohna.

Nakładem moim wyjdzie z początkiem r. 1866: Historia sejmów Wielkiego Księstwa Poznańskiego do roku 1847 przez Ludwika Żychlińskiego.

W obec kilkakrotnej nader zaszczytnej wzmianki prasy krajowej o tym dziele, zbyteczną byłoby jeszcze cośkolwiek na jego pochwałę z mej strony powiedzieć...

W tym celu otwieram prenumeratę po niższej cenie 2 tal. 20 sgr. za całe dwutomowe dzieło, i wszystkie księgarnie tak krajowe jak zagraniczne przyjmują zamówienia aż do ukazania się tomu pierwszego...

Mimo niższej ceny odstępuję od każdego zaprenumerowanego egzemplarza na cel dobroczynny znaczną część prenumeraty, a nazwiska szan. prenumeratorów przez Dziennik Poznański ogłoszone zostaną.

Wyprzedaż sądowa. Znaczny skład towarów modnych, należący do masy konkursowej Szymona Lascha zawierający: jedwabne, welniane i półwełniane materje na suknie, bareżowe, lasełowe i atlasowe suknie...

ma być w dniu powszednie przed południem od godziny 9 aż do 5 po południu w lokalu handlowym w Rynku No. 57 po cenach tanich wyprzedanym. Ludwik Manheimer, sądowy zawiadowca masy.

Lubownikom kwiatów i ogrodów, rolnikom i leśniczom polecam mój obficie zaopatrzony skład rolniczych i ogrodowych nasion; tegoroczny wykaz nasion (No. 27) każdego czasu udzielam i poselam franco i gratis.

Ku odzyskaniu piękności i młodości — na całej kuli ziemskiej wziętość mająca Eau de Lys de Lohse, mleko liliowe. Zbadany przez król praski rejeencyjny wydział lekarski, doświadczony i uznany przez wszystkich sławnych lekarzy...

Flakonik po 1 tal. 5 sgr., pół flakonika po 17 1/2 sgr. W obwodzie W. Ks. Poznańskiego jedynie tylko nabyć można w Poznaniu u Desfosée, successeur Montygnny, ulica Wilhelmska No. 24.

Dobre znajduje zawsze należyte uznanie. Do pana nadwornego dostawca Jana Hoffa przy ulicy Nowej Wilhelmskiej nr. 1 w Berlinie. Blankenburg nad H., 1 listopada 1865.

Szanownemu panu przesyłam (pewną ilość pieniędzy) za otrzymane piwo z dnia 19 października, które tak zbawienne wpłynęło na moje zdrowie itd. Hasenkrug, nauczyciel. Skład główny w Poznaniu u Braci Plessner, Rynek 91, skład uboczny u H. Dietza ul. Wilhelmska 26.

Kamienica moja nowo wybudowana o jednym pięttrze, w dobrém położeniu, przy rynku, jest z wolnej ręki do sprzedania. S. oda, dnia 29 marca 1866. [1729.] Wawrzyn Pieczyński.

Losy do pruskiej loteryi 4 klasy 1/1 po 56 tal., 1/2 po 28 tal., 1/4 po 14 tal. sprzed. i rozsyła w oryginalne [1721] Wolf Zadek. Poznań, na Małych Garbarach No. 7.

Druga loterya na wybudowanie wież przy tunie katolickim w Kołoni! Główna wygrana po 25,000 tal.

Nowy transport pięknych, eleganckich powozów otrzymałem znowu i polecam takowe łaskawym względem. Gottschalk Potsdammer w Lesznie. [1657].

Najnowsze kapelusze wiosenne poleca we wielkim doborze nowy skład strojów dla pań M. Zützeny, w Starym rynku 55. [1701].

Kukurudzę białą amerykańską (koński ząb), groch polny olbrzymi Victorya, oraz wszelkie nasiona polne, łąkowe i leśne poleca w wyborowych gatunkach [1721].

Handel nasion rolniczych Ludwika Kunkla, Wielkie Garbary No. 18. Krzycę saską, Jęczmień proboszczowski, Jęczmień angielski rychły, Owies złoty saski, [1734].

Handel korzeni, cukru, herbaty, wina, cygar i araku S. Wętkowskiego i Sp., Chwaliszewo 39, obok poczty, poleca w przednim gatunku, po cenach niskich: Rodzynki, migdały, figi, śliwki, Wina, araki, likwory franc. i wódki, Pomeranče, cytryny, cukry, sropy, Oliwę, olejki, wodę kolonicką, mydelka itd. [1710]

Droguerya Kremskiego przy ul. Wroneckiej No. 24 poleca na nadchodzące święta wodę kolonicką własnej fabryki podług przepisu śp. Dra Gąsiorowskiego i Marcinkowskiego kwarta po 1 tal., również prawdziwą kolonicką w oryginalny flakonach i szampankach, nad wszelkie perfumy najlepszej jakości po cenach umiarkowanych. [1714].

Wodę kolonicką najprzedniejszą J. M. Farina Jülichspatz, jako też w najczystszych gatunkach poleca M. J. Kamiński, Skład piólen i bielizny Plac Wilhelmski 12, naprz. teatru po str. bibl. Rac. [1735].

Dominiom Bzowo pod Ozarkowem ma na sprzedaż 10 sztuk tučných wolów. [1673]. 25 wołów roboczych, młodych i roslých ma na sprzedaż dominiom Sulenolm pod Zanlemysiem. [1716].

500 sztuk owiec młodych, zdrowych, zdalnych do chowu, ma na sprzedaż Dom. Wielkie Sepno pod Kołolanem; do odebrania zaraz po strzyż. [1698]. 120 maolór Negretti, zdalnych do chowu, które można odebrać po strzyż. zamierza sprzedać Dominium Borówko [1730] pod Czempinim, stacyi kolei żelaz.